

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Ahiół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Antoniego z Pawdy.
Jutro Bazylego biskupa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 39 zachód 8 20
Dziś wschód księżyca 11 57 zachód 9 14

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Czy mamy prawo do języka ojczystego w kościele?

W Głównie pod Poznaniem, odbył się w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego wiec protestujący przeciw usuwaniu języka polskiego z nauki religii szkół poznańskich. Na wiecu tym wygłosił ks. prałat Kłos mowę tak wspaniałą, że uważamy za potrzebne podać ją choćby w streszczeniu:

Spełniła się przepowiednia Skargi... „jesteśmy bez króla krwi własnej” itd. — to prawda; straciliśmy niepodległość polityczną — to prawda; z woli i dopuszczenia Opatrzności pokrajały nas plugi graniczne na trzy zabory — to prawda; ale pomimo to wszystko nie utraciliśmy prawa do bytu i odrębności. Bóg sam daje każdemu narodowi prawo do bytu odrębnego, więc żaden mocarz ziemski tego przyrodzonego, niezmiennego prawa odebrać mu nie może. A jeżeli mamy prawo do bytu odrębnego, to za tem też idzie prawo do wszystkiego, co odrębność bytu narodowego stanowi, mianowicie i na pierwszym miejscu do języka ojczystego. Bóg-Stwórca uczynił nas polakami, dał nam polską mowę jako język ojczysty, więc chociażby się wszystkie mocarstwa na głowie postawiły, polakami nadal będziemy i polska mowa naszym ojczystym językiem pozostanie.

Broniąc zaś tej odrębności narodowej i ojczystego języka, mamy przekonanie, że nie wykraczamy niczem przeciwko obowiązującym prawom państwowym, że korzystamy tylko z obywatelskiej wolności — której cobyśmy pozostawiono nam już tylko okruchy — i na mocy obywatelskich praw, przez konstytucję zagwarantowanych, staramy się o odwrócenie krzywd i domagamy się tego, co nam się słuszenie i sprawiedliwie, a nie jako łaska, należy.

Smutno to, że narodowi, którego syny szły bronić wiary hen za granicami, w walce przeciwko pohańcowi, który ma wspaniałą kulturę, który wydał mężów wielkich, przychodzi bronić dziś prawa do języka ojczystego w kościele i szkole. Ale kto wie, czy nie jest większym wstydem i upokorzeniem dla państwa, które z dumą przechwałką powtarza o sobie, że kroczy na czele świata całego, iż naród z wielką przeszłością, który się przecież pod jego opiekunice skrzydła nie cisnął, lecz który wbrew woli został poćwiartowany, tak gnębi, iż odmawia mu przyrodzonych praw do języka w szkole, a nawet do pewnego stopnia w kościele.

Różne narody i różne języki stworzył Bóg na świecie. Mamy polaków, anglików itd., ale mamy i Turków, indyjskich, chińczyków, Mongołów, Tatałów, Japończyków itd. I pomiędzy tymi narodami pracują misjonarze, ucząc o dziele Odkupienia. Rozmaicie im idzie — nieraz i śmierć ponoszą. Ale misjonarze ci, szerząc wiarę, narodowości nie naruszają.

Chrzest nie zmieni rasy dziecka; przez Chrzest św. dziecko zaczyna być dzieckiem Kościoła katolickiego, ale polskiem dzieckiem być nie przestaje. I chociażby otrzymało ten św. Chrzest nie na naszej ziemi wielkopolskiej, lecz gdzieś między obcymi, między kominami Westfalii lub w Moabie, to jeszcze nie traci prawa do polskiej swojej narodowości i do uszanowanie tej narodowej odrębności!

Czy mamy prawo do języka ojczystego w kościele? Brzmi to, jak gdybyśmy pytali: Czy mamy prawo do oddychania powietrzem, do patrzenia w

jasność słoneczną?? Kościół jest dla wszystkich narodów.

Czy są jakie przepisy kanoniczne, któreby to prawo bliżej określały? Nie, bo to rzecz jasna i rozumiejąca się sama przez się, bo to prawo wynikające z założeń, istoty i przeznaczenia Kościoła, bo to wreszcie prawo przyrodzone, zapisane w sercach ludzkich, że w stosunku do Boga, a Kościół ma przeciw ten stosunek ułatwić, tylko język ojczysty może wyrażać najgłębsze uczucia serca. Religia, modlitwa — pisze arcybiskup Teodorowicz — wspierają się nie tylko na myśli i rozumie, lecz budują swoje królestwo w głębiach najskrytszych i najtańszych ludzkiej duszy, potrzebują więc dla tłumaczenia swego najpodatniejszego instrumentu... języka, najbardziej wrażliwego na najdelikatniejszy odcień, najbardziej urobionego do potrzeb duszy, więc najbardziej swojego. Język obcy, który wchodzi pomiędzy duszę a Boga, mąci harmonię, tępi, przygłusza uczucie i dusza we wlocie swoim ku niebu i Bogu, czuje się skrzepowaną, nie może wypowiedzieć siebie przed ojcem swoim, który jest w niebiesiach.

Jakie mamy tedy prawa do języka ojczystego w kościele? — Wszędzie, gdzie przepisy liturgiczne pozwalają na język ojczysty, tam my jako polacy mamy prawo do tego, aby i polski język doznał uwzględnienia. A więc przy ślubach, chrztach, spowiedziach, pogrzebach, wywodach, — przedewszystkiem zaś przy głoszeniu Słowa Bożego i przygotowaniu dzieci do Sakramentów świętych, aktu przyjęcia do Komunii św.

Księża niemieccy w Moabie i Westfalii mówią: Starszym trzeba duszpasterzować po polsku, ale dzieci, ale młodzież, chodzącą do niemieckiej szkoły — ta do nas należy! Za pozwoleniem. Jakim prawem polska dziatwa i polska młodzież do was należy? Dzieci należą do rodziców polskich, do narodu, do społeczeństwa naszego — a kto chce je zagarnąć dla siebie, mówiąc, że one do nich należą, to po obcą własność wyciąga rękę!

Nie mamy najmniejszego powodu rzekać się prawa do dzieci młodzieży na łup germanizacji, której i życie kościelne pomagać miało, wydać jej nie myślimy, bo kto ma młodzież, ten ma przyszłość, a my się przyszłości bynajmniej nie wyrzekamy.

Były czasy, kiedy i w pruskim ministerstwie oświaty panowały zdrowe i mądre zasady. Oto rekskrypt ministra Altensteina z roku 1822 do regencji w Poznaniu o języku ojczystym w szkole:

„Ktoby mniemał, że do kształcenia narodu polskiego przyczynić się mogło germanizowanie tegoż przynajmniej pod względem językowym, ten byłby w wielkim błędzie. Wykształcenie jednostki i narodu może być dokonane tylko za pomocą mowy ojczystej. Tylko w tej mowie, w której człowiek myśli, złożonym jest także jego sposób widzenia i pojmowania, a więc najistotniejsza i najżywniejsza zasada jego kształcenia... Ktoby mu tę mowę, a z nią cały sposób zapatrywania się, chciał odebrać, a za to wszczepiać wien sztucznie inną obcą mowę, ten obrałby przewrotną drogę kształcenia...”

Gdy przyszła walka kulturalna, poszły te piękne i szczerne zasady w zapomnienie. Fanatyzm pruski i protestancki odniósł zwycięstwo nad zdrowym rozsądkiem.

Cóż tedy począć mamy? Stać niezachwianie i twardo przy tem przekonaniu, że to, czego się domagamy, jest świętem naszym prawem i że prawa tego domagać się musimy do końca życia! Bracia i siostry! Jakżeż byśmy mogli się wyrzec tego najdroższego skarbu naszego, mowy ojczystej, owej spuścizny wielkiej i chlubnej przeszłości, owego świadka walk i bojów naszych, szczęśliwych i nieszczęśliwych, owej harfy dzwoniącej w godzinie zwątpienia nad rzekami Babilonu „Psalmem nadziei” ową nadzieją przyszłości. Czemby się stała cnota nasza, nasz naród cały? Poszedłby na mierzwę i podścielisko dla tych, którzy po nas przyjdą. Każdy z nas uratuje tylko Polskę, ile w własnym sercu uratuje ducha i języka, bo jak mówi poetka: „O, nie mówcie, o nie wierz-

cie, że ojczyzna w grobie, my ją żywą, my ją całą mamy bracia — w sobie!”

Ponieważ ten piękny nasz język — jak mówi Kopernik — „złote ziarna jutra sieje po czarnych ugorach, skowronkowe gniazdka ściele, brząka w stare karabele w malowanych dworach!” tedy, nie mówmy i nie wierźmy, że ojczyzna w grobie, my ją całą nosim bracia w sobie”.

Uczciwy głos niemiecki.

Poważne pismo centrowe „Augsburger Zeitung” w odpowiedzi na postępowemu „Fränkischer Kurier” pisze bardzo rozsądne słowa w sprawie polskiej. „Fränkischer Kurier” narzekał na prześladowanie Niemców w Austrii, szczególnie w Czechach i na Węgrzech oraz wskazywał na uciemiężenia Rumunów i Serbów na Węgrzech. Wyrażał przytem życzenie, aby Niemcy zajęli się swymi rodakami w Austrii. „Augsburger Zeitung” w odpowiedzi na to pisze: Podzielamy życzenie, aby z Niemcami na Czechach i Węgrzech obchodzono się po ludzku. Jednakże sądzimy, że sprawa ta może być rozwiązana tylko niejako międzynarodowo na podstawie wzajemności. Jeśli żądamy, aby z rodakami za granicą obchodzono się tak, jak tego wymagają godność ludzka, prawa człowieka, powaga kultury i narodów kulturalnych, moglibyśmy żądać tego o wiele słuszej mogąc powiedzieć o sobie, że w ten sposób obchodzimy się z obcimi narodowościami. Niestety Czech, Węgier i Rosyanin mogą wskazać na przykład Prus i zapytać nas się, dlaczego my Polaków, Duńczyków i Francuzów nie traktujemy tak, jak pragniemy aby Niemców traktowano za granicą.

Obce narody mogą się powoływać nawet na to, że Niemcy skarżący się na krzywdzenie ich rodaków za granicą, u siebie w domu ponad miarę prześladowają i szykanują Polaków, Duńczyków itd. Prześladowanie Niemców za granicą częścią jest następstwem wielkiego rozgoryczenia powstałego wskutek polityki pruskiej względem innych narodowości, częścią też polityka pruska jest usprawiedliwieniem takiego postępowania. Obce narody mogą nasze narzekania co najmniej odpiąć jako nieusprawiedliwione i pozbawione konsekwencji. Dopiero gdy Prusy uprawiać będą taką politykę, jak Austria w Galicyi i w południowym Tyrolu, mogą się zwracać z moralnem oburzeniem przeciwko postępowaniu Czechów i Węgrów.

Przegląd polityczny.

Odroczenie sejmiku pruskiego.

Berlin. Marszałek izby panów zwołał następne posiedzenie na 10-go bm. We wtorek zebrał się konwent seniorów izby poselskiej i uchwalił, że posiedzenia mają trwać do soboty. W przyszłym tygodniu, prawdopodobnie 18-go czerwca, izba zostanie odroczone do 13-go listopada. Konwent seniorów uregulował także sprawę płacenia dyet członkom komisji, które obradować mają podczas wakacji.

Pomoc niemiecka dla księcia albańskiego.

Berlin. „Nationalzeitung” donosi, że marszałek dworu księcia albańskiego Trotha bawiąc w Berlinie miał posłuchanie u cesarza Wilhelma, który przyrzekł księciu albańskiemu wojskową pomoc. Pruskie ministerium wojny zgodziło się na to, że znaczna część oddziału wojsk niemieckich, stojącego w Skodrze, uda się do Draczu i że niebawem krążownik niemiecki zostanie wysłany do Draczu. Cesarz Wilhelm miał radzić księciu albańskiemu, ażeby na swem stanowisku wytrwał do ostateczności. Również Austria przyrzekła księciu dalszą pomoc. Parowiec węgierski wyładował w Valonie 10 nowych armat, obfitą amunicję i 20 karabinów maszynowych.

Rokowania o pożyczkę bułgarską w Niemczech rozbite.

Berlin. Rokowania prowadzone przez Diskonto Gesellschaft z Bułgarią o pożyczkę w kwocie 250 milionów franków zostały zerwane. Nie doszło do porozumienia w sprawie monopolu tytoniowego, na którym pożyczka miała być oparta. Pisma berlińskie ironicznie radzą Bułgarom udania się do ich przyjaciół francuskich.

Zatarg meksykańsko-japoński.

London. Daily Telegraph donosi z Meksyku, że od 1-go bm. przepadł poseł japoński Adaczi i jego sekretarz Takotomi. Udali oni się byli do Manzanillo na pokład krążownika japońskiego „Idsumo”. Wracając znaleźli tory kolejowe zniszczone. Odtąd brak wszelkiego śladu po nich. Przypuszczają, że obydwoj wpadli w ręce powstańców. Zarówno Huerta jak i prezydent Wilson czynią co mogą, aby obu dyplomatów uwolnić, obawiając się dalszych niebezpiecznych zakłóceń. Podobno dyplomaci znajdują się w niewoli u mieszkańców miasteczka Synaly. Prezydent Wilson radził Carranza udąć się natychmiast do Synaly, gdzie panuje rewolucja czysto miejscowa. Huerta wysłał tam wojska. Zachodzi obawa, że rząd japoński skorzysta z tej sposobności i wmixsja się w sprawy meksykańskie.

Nowy Jork. Przywódzca powstańców Carranza przybył do Saltillo, gdzie utworzono rząd tymczasowy. Generał Villa na czele wojsk udał się do Chihuahua, aby rozpocząć kampanię z południa. Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył pośrednikom południowo-amerykańskim zupełny plan uspokojenia Meksyka. Według planu tego ma być ustanowiony rząd tymczasowy, do którego ma się powołać także powstańców, dalej ma być ogłoszona amnestya i Verakruz opróżniony. Huerta postanowił odwołać zarządzoną blokadę Tampica. Obiegają tutaj pogłoski, że Huerta ma się w przyszłą środę podać do dymisji. Podobno złożył już odpowiednie oświadczenie w poselstwie angielskiem. W mieście rozszerzają odezwe wzywającą ludność, by nie pozwoliła Huercie uciec i wylizującą wszystkie zbrodnie, za które powinien dać głowę.

Zatarg włosko-albański.

Dracz. Komisya śledcza złożona z trzech Włochów i trzech Albańczyków pod przewodnictwem holenderskiego pułkownika Thompsona zbadała papiery zabrane u aresztowanych Włochów Haurizia i Chinigi. Członkowie albańscy uznali jeden list Haurizia za kompromitujący i upatrują w nim jego winę, członkowie włoscy natomiast list ten Haurizia uznali za dokument czysto prywatny, bynajmniej nie obciążający Haurizia. Co do Chinigi jednoznacznie uznano, że oskarżenie go jest zupełnie bezpodstawnem.

Prześladowanie Greków w Turcyi.

Ateny. Wszystkie gazety dają wyraz oburzeniu wobec wznowionego prześladowania żywołu greckiego w Azji Mniejszej i Tracji przez Turków. Gazety wzywają rząd do podjęcia energicznych środków przeciwko Turcyi. Tysiące zbiegów dla Grecyi są wprost katastrofą gospodarczą. Gazeta „Ethros” u-

trzymująca stosunki z rządem donosi, że rząd grecki nie będzie już u Wysokiej Partii protestował, lecz jeśli prześladowania nie ustaną, sam poczyni odpowiednie kroki dla obrony ludności greckiej. Turcy na fortach nad Dardanelami ustawiają nowe armaty i koncentrują wojska. Szkoły i kościoły greckie w Konstantynopolu wskutek rozkazu synodu greckiego zostały zamknięte. Fakt na Turkach wywołał wielkie wrazenie. Gazetom zabroniono pisać o tem. Ze wsi Naip 600 Greków przybyło na pokładzie angielskiego parowca „City of Malaga” do Rodosto, skąd chcą się udać do Salonik. Komitet turecki opiekujący się Turkami zbiegłymi z Grecyi nakazał greckim mieszkańcom wsi Latsate opróżnić mieszkania i ulokować w nich zbiegów tureckich. Tak samo w innych miejscowościach wypędzono ludność grecką i ogłoszono stan oblężenia. Władze tureckie w Aiwal zakazały dowozu środków spożywczych do miasta, wskutek czego mieszkańcom grozi głód. Nędza tam jest tem większa, że do miasta przybyło wiele ludności greckiej, wypędzonej ze wsi okolicznych.

Protest grecki w Zofii.

Ateny. Poseł grecki w Zofii wniósł protest u rządu bułgarskiego z powodu zajęcia trzech kościołów greckich przez ludność bułgarską w Stenimachos i jednego kościoła w Szumla. Żąda on zwrotu tych kościołów.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Ponowny proces przeciwko Lubelskiemu.

Bytom. Wskutek zniesienia wyroku przez sąd rzeszy dnia 26-go bm. przed bytomską izbą karną rozpocznie się ponowny proces przeciwko handlarzowi żywym towarem Lubelskiemu. Na rozprawę wyznaczono cztery dni. Rozprawom nie będzie już przewodniczył dr. Stern, który przewodniczył w pierwszym procesie. Dr. Sterna przeniesiono do oddziału cywilnego. Obiegają pogłoski, że podczas rozpraw ma być wykluczona publiczność. Ogólnie przypuszczają, że Lubelskiego uwolnią od zarzutu handlu żywym towarem.

Wyrok w sprawie procesu o salvarsan.

Frankfurt n. M. Po czternastogodzinnych rozprawach sąd wydał wyrok na oskarżonego Wassmanna skazujący go za obrazę w dwóch wypadkach na rok więzienia. Podczas uzasadnienia wyroku oskarżony prosił, aby pozwolono mu wyjść z sali, ponieważ nie może słuchać wszystkich tych kłamstw. Sąd uchwalił natychmiastowe uwięzienie zasądzonego, który rzekł się prawa rewizyi i rozpoczął natychmiast odsiadywać karę.

Ucieczka córki Izzeta Baszy z haremu.

Wiedeń. Do Wiednia przybyła 17-letnia córka znanego byłego tajnego sekretarza Abdula Hamida, Izzeta Baszy, nazwiskiem Lemma Abed. Uciekła z haremu męża swego w Damaszku i w Wiedniu, gdzie

tego w powiecie kartuskim oddali p. Antoni Adamczyk piękny stary kołowrotek do zbiorów a p. Jakób Richert z Zaworskich Pustek tarzę i jeden starożytny obraz, p. Franciszek Block zaś z Ręboszewa piękną kąpielnicę glinianą. Z szczególną wdzięcznością wspominamy dar p. Czesława Świerczewskiego z Łodzi, który nabywszy swego czasu z wystawy ludoznawczej w Kościerzynie 28 tablic z rysunkami domów kaszubskich i pazdurów, bezpłatnie nam nadał staranne i piękne kopie swego w swym rodzaju jedyne go zbioru. Pan Paszka z Dąbrowki pod Wejherowem darował wspaniały zbiór kafla malowanych z własnego zbioru, pochodzącego z roku 1725; pani Nickelowa z Wejherowa cynową kąpielniczkę; panna Magdalena Żelewska z Sopotu piękny rżnięty kielich szklany z herbami rodzin Żelewskich i Dąbrowskich; X. proboszcz Cyra z Drzycimia 2 sierki kamienne, róg do prochu i kilkadziesiąt monet. W ten sposób do końca roku 1913 zbiory ludoznawcze muzeum posiadały numerów 363. Bardzo cenny nabytek dla działu przyrodniczego zawdzięczamy p. Klebbie w Kosakowie. Otóż w dniu 15 listopada z. r. znaleziono przy kopaniu dołu w Pierwoszynie na Kępie Oksywskiej garnek gliniany, w którym owinięte w szmatę znajdowało się 56 starożytnych monet oraz odłamki monet liczny i srebrny, po części pocięty naszyjnik. Monety pochodzą z X i XI stulecia i są, o ile dotychczas skonstatować było można, pochodzenia z sąsiednich krajów: Danii, Anglii, Niemczech.

D) Członkowie:

Członkowie Towarzystwa Muzeum kaszubsko-pomorskiego dzielą się na 1) czynnych, 2) honorowych, 3) korespondentów. Członkiem może zostać każdy bez względu na przynależność państwową, ponieważ towarzystwo jest czysto naukowem. Członek czynny płaci 12 marek rocznie; członek honorowy jednorazową składkę w wysokości 200 marek. — Liczba członków wynosiła 20; obecnie 50.

Aczkołwiek zbiory jeszcze skromne, jednakowoż już w pewnym kierunku wywarły skutek praktyczny. Dzięki bowiem wzorom kaszubskim, złożonym w muzeum naszym, możliwem się stało zawiązanie pracowni haftów podług kaszubskich wzorów, w której 1—12 dziewcząt dziennie kilka godzin pracuje. Kieruje nią komitet złożony z pań: Leokadyi

żyje bardzo skromnie i powściągliwie, opowiada o strasznych przejściach podczas swego pobytu w Damaszku. W Aleksandryi odmówiła prośbom męża, by powrócił do Damaszku, również życzeniom ojca, z którym się widziała w Tryeście, nie uczyniła zadość i udała się do Wiednia.

Flotyla rybacka zniszczona przez orkan.

Quebec. Na wybrzeżu Nowego Brunswiku w Kanadzie rozbiło się podczas strasznego wichru 40 łodzi rybackich, przyczem 20 osób utraciło życie. Zwłoki 8 ofiar już wylowiono i przewieziono do Carquetta. Wedle doniesień z miasta portowego Caspe wicher zerwał się zupełnie nagle, tak że zaraz liczne łodzie uległy nieszczęściu, inne zaś, które dobijały się do brzegu, rozbiły się o skały. Poszukuje się reszty zwłok.

Wiadomości kościelne.

Wjazd kardynała Hartmanna.

Kolonia. We wtorek rano łódź parowa obficie przystrojona odjechała do Koblencji, wioząc deputację dla przywitania wracającego z Rzymu nowo-mianowanego kardynała Hartmanna. Kolonia przywdziała szaty świąteczne, całe miasto jest udekorowane. Kardynała w uroczystej procesyi wprowadzą do katedry.

W sprawie Skrzyszewa

otrzymaliśmy od ks. dr. Stanisława Sychowskiego wiadomienie, że pani Sychowska nie ma zamiaru sprzedać swego majątku kolonizacyi. Według testamentu śp. Sychowskiego nie wolno jej też nic sprzedawać bez zezwolenia brata zmarłego dziedzica, którym jest właśnie ks. dr. Stanisław Sychowski. Po odsprzedażu 500 mórg przed 5 laty parcelantom Polakom, chce p. Sychowska cały majątek zatrzymać dla syna. W ten sposób szmat ziemi kaszubskiej nadal pozostanie w ręku polskim.

Korespondentowi, który nam wiadomość tę podał, radzimy, aby na przyszłość więcej trzymał się prawdy i fałszywych wieści redakcyi nie nadysłał. Postępowanie tego rodzaju jest niegodziwe.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 12-go czerwca 1914.

Na Fundusz Rady Narodowej złożono od dnia 29-go maja do 6-go czerwca rb. w Banku Związku razem 380.80 mk. Do biura Rady Narodowej wpłynęło razem 400 mk. Oprócz sum powyższych wpłaconych deklarowano jeszcze pewne kwoty.

Straszną śmiercią zginął pułkownik Schoeler, liczący lat 58. Przedsięwziął z rodziną swą wycieczkę

Belakowiczównę jako przewodniczącą, Franciszkę Majkowską jako techniczną kierowniczkę i Stanisławę Pieczyńską jako kasyerkę.

Wyrażając z tego miejsca wszystkim życzliwym i dobrodziejom Muzeum nasze szczerze podziękowanie, niech nam będzie wolno się odezwać do tych, dla których instytucja nasza w pierwszym rzędzie jest przeznaczona, do Kaszubów samych. Muzeum kaszubsko-pomorskie jest jedyną naukową instytucją na Kaszubach, nie wkracza w sferę działania żadnej partyi, a pragnie służyć wszystkim. Dla tego spodziewać by się należało, ażeby też właśnie Kaszubi popierali muzeum, bądź to przesłaniem okazów, bądź to poparciem materyalnem. Zarząd muzeum, jak z powyższego kasowego zestawienia wynika rozporządza bardzo skromnymi środkami, tak skromnemi, że o szerszej działalności kulturalnej na razie mowy być nie może. A mogłoby być inaczej. Mówi się ogólnie, że Kaszubi są ubodzy. To jest tylko w drobnej części prawdą. Ale ofiarność na cele publiczne jeszcze jest nikła. A mamy przecież nie tylko na ziemi kaszubskiej zamożne warstwy i bogatych ludzi, ale i poza granicami Kaszub często nasi ziomkowie zajmują wybitne stanowiska. Jest nas Kaszubów-Pomorzan w kraju i za morzem okragło ¼ miliona. Czy taka liczba nie mogłaby utrzymać jednej instytucyi jak muzeum? A jest przecież upakarzającym dla nas, że przeszło ¾ obroconych dotychczas na muzeum funduszy wpłynęły nie od Kaszubów samych, ale od rodaków, którzy uznając doniosłość kulturalnej pracy na Kaszubach śpieszyli nam z pomocą.

Ogłaszając to pierwsze sprawozdanie mamy nadzieję, że posłuży ono do spopularyzowania muzeum w szerszych kołach.

Adres dla przesyłek okazów i listów brzmi: Muzeum kaszubsko-pomorskie na ręce dra Majkowskiego w Sopocie (Zoppot), adres dla przesyłek pieniężnych: Leokadya Belakowicz, Sopot (Zoppot) Moltkestr. 2.

Sopot, w maju 1914 r.

ZARZĄD MUZEUM KASZUBSKO - POMORSKIEGO w SOPOCIE

podp. : Dr. Majkowski. A. Jankowski. Leokadya Belakowicz. X. Wojciechowski.

Sprawozdanie Muzeum kaszubsko-pomorskiego w Sopocie za rok 1914.

(Dokończenie).

Z czasopism nadesłały bezpłatnie swoje pisma redakcyje: Świat (Kraków-Warszawa), Książka (Warszawa), Ziemia (Warszawa), Ateneum kapłańskie (Włocławek), Krytyka (Kraków), Przegląd Polski (Kraków), Ekonomista (Warszawa), Praca (Poznań), Sfinks (Warszawa), Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne (Kraków), Wiadomości Lekarskie (Warszawa), Tygodnik Ilustrowany (Warszawa), Świat Słowiański (Kraków), Slovansky Prehler (Praga), Narodopisny Vestnik Slovansky (Praga).

Oprócz tego większość dzienników zaborów wszystkich dochodziła bezpłatnie.

W ostatnim czasie, nie objętym powyższem sprawozdaniem odebraliśmy za pośrednictwem p. Stanisława Bukowieckiego z Warszawy 71 tomów dzieł naukowych z wszystkich dziedzin wiedzy bezpłatnie. Tak samo książd dr. Kantak z Poznania darował 2 tomy Mommenta Poloniae Vaticana i pocztówkę z autografem Kraszewskiego. W ten sposób biblioteka Muzeum obejmuje w pierwszym roku sprawozdawczym oraz w pierwszym półroczu bieżącym dzieł dość pokaźną liczbę.

C) Zbiory.

Zbiory ludoznawcze mnożyły się drogą zakupną i darowizny. Dzielnym pomocnikom zarząd muzeum zyskał w p. Klebbie, mistrzu kowalskim z Kosakowa w powiecie puckim, oraz p. Feliksie Jankowskim mistrzu kowalskim z Imętowa w powiecie kartuskim. Ci dwaj panowie nie szczędzili trudu ofiarnego w popieraniu celów muzeum i zdobywaniu okazów, i należą im się ze strony instytucyi naszej szczególna wdzięczność. Zauważyć się niestety daje, że zarządowi oraz wymienionym dwóm życzliwym pomocnikom sam lud kaszubski często utrudniał zadanie, żądając za okazy często niemożliwe ceny. Szczególnie na północnych Kaszubach mało znaleźliśmy zrozumienia dla sprawy, więcej zaś na południowych Kaszubach. Jednak wypada nam z wdzięcznością wspomnieć państwo i panie Ficht w Oblużu w pow. kartuskim, którzy szereg starych figur i fajansów bezinteresownie oddali do naszych zbiorów. Oprócz

do pobliskiego Orłowa (Adlershorst). Wracając konno do domu, pułkownik jechał nad torem kolejowym. Koń spłoszony rzucił prawdopodobnie porucznika pod koła nadjeżdżającego pociągu szczecińskiego, który ujechał mu nogę. Gdy koń wrócił około północy bez pana swego do koszar, poczyniono poszukiwania i znaleziono porucznika bez życia na torze.

Panna Marya Czyżewska z Gdańska, córka znanego działacza na polu oświatowym w Prusach Królewskich, złożyła w czwartek egzamin mistrzowski w zawodzie drukarskim. O ile nam wiadomo, jest to pierwsza niewiasta Polka a tak samo w całych Niemczech, mogąca się poszczycić patentem mistrza drukarskiego, jakiego nowe prawo proceduralne domaga się od zawodowców, chcących kształcić uczeni. Nowej koleżance czarnej sztuki zasyłamy jaknajszczerze życzenia.

Gdańskie nizinny. W tutejszej okolicy szerzą się na dobre pożary. W poniedziałek spłonęły dom mieszkalny i stodoła gospodarza Ringe z Pastwisk bąsakich.

Reda. Ks. Proboszcz Maćkowski wrócił z kąpieli. Obecnie jest zdrow zupełnie i wypełnia swój urząd duszpasterski.

Kartuzy. Tutejszy sąd ławniczy skazał 12-letniego syna agenta od maszyn Jana Bacha z Otałzyna na miesiąc więzienia za pobicie nożem chłopca J. Dampca. Uwzględniając jednak młody wiek, zaznaczył sąd, że kara będzie złagodzona, skoro chłopak dobrze będzie się prowadził.

— W niedzielę zabawiało się kilka osób grą w karty. Jeden z nich, 26-letni robotnik Miszke, idąc do domu, napadnięty został przez swych kolegów i do tego stopnia zbity, że po czterech godzinach wyzionął ducha. Złoczyńców pochwycono i umieszczono w tutejszym więzieniu sądowym. Między nimi znajduje się także stróż nocny Trepozyk.

Lędowo. Ogień zniszczył dom mieszkalny kryty słomą i stajnię dzierzawcy Crolla. W płomieniach

zginęło także wszystko naczynie, które przeważnie nie było zabezpieczone.

Grudziądz. Otruł się zawiadowca drukarni L., zażywszy arszeniku. Gdy nadeszła pomoc lekarska,

Nowodwór. W kuźni kowala Schrödera okuwano konia, który nagle się zerwawszy, rozbił czaszkę jednemu z uczni.

Ilawa. Postręgiacz wojskowy K. chciał się powiesić na kłamce. Przeszkodziła temu żona jego, narobiwszy hałasu, wskutek czego zbiegli się sąsiedzi i wisielca przywrócili do życia.

Prabuty. Utopił się parobek Binder, zatrudniony u gospodarza Pukalla. Poszedł on pławic konie, pryncem stało mu się nieszczęście. Zwłoki wyłowili rybacy.

Toruń. Służący hotelowy, Wilinski, nie żyjący wspólnie z swą żoną, chciał ją zastrzelić. W tym celu strzelił do niej 5 razy, raniwszy ją w ramię i jej gospodynię Lisowską. Obie niewiasty oddano do szpitala miejskiego.

Golub. Trojęta porodziła żona woźnicy Reimanna z Jaikowa. Zeszłego roku obdarzyła Reimannowa męża bliźniętami.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w **Gdańsku** Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe zwykłe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Stepphuna w Szydlcach.

w **Gdańsku** Tow. śpiewu „Lutnia” ma swe lekcje regularnie co środę o godzinie 9 wieczorem w zwykłym lokalu. Ze względu na zbliżający się zjazd, w którym bierzemy udział, konieczne jest liczne przybywanie śpiewaków na lekcje.

w **Tczewie** Towarzystwa Lud. w niedzielę 14-go bm. o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Krajewskiego przy ul. Ulricha numer 3.

w **Wejherowie** Tow. Lud. w niedzielę, 14 bm. o godz. 1-szej popołudniu w lokalu domu katolickiego.

w **Rytlu** Tow. Lud. w niedzielę, 14 bm. o godz. pół do drugiej popołudniu u p. Gawina.

w **Stężycy** Kółka roln. w niedzielę 14 bm. o godz. 1-szej popołudniu.

w **Oliwie** Tow. Lud. „Jedność” w niedzielę, 14-go bm. o godz. pół do piątej w lokalu pani Kryszowskiej, Ludolfinska ul. 2.

w **Pucku** Kółka roln. w niedz. 14-go bm. o godz. 5 popołudniu.

w **Malininie** Tow. Lud. w niedzielę 14-go bm. o godz. pół do czwartej popołudniu w zwykłym lokalu.

w **Bobowie** Tow. Lud. w niedzielę, 14-go bm. o godz. 4 popołudniu u p. Kaszubowskiego.

w **Sierakowicach** Tow. Lud. w niedzielę, 14-go bm. o godz. pół do czwartej popołudniu w zwykłym lokalu.

w **Przodkowie** Tow. Lud. „Gwiazda” w niedzielę, 14-go bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Plichty.

Stan wody w Wiśli wynosił dnia 10 czerwca: pod Toruniem + 1,14, pod Fordonem + 1,02, pod Chelmnem + 0,80 pod Grudziądzem + 1,10, pod Kurzebrak + 1,40, pod Schievenhorst + 2,52.

Gdańsk, dnia 10 czerwca 1914. Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenvica: bez zmiany pl. mk. 192.
Żyto: bez zmiany pl. mk. 171.
Jęczmień: bez popytu.
Owies: bez zmiany pl. 159—173 mk.
Otręby pszenne: grube 5,15 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: pl. 5,45 mk. za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 10 czerwca 1914.

Pszenvica na lipiec	211,00	mk.
Żyto na lipiec	175,50	„
Owies na lipiec	196,50	„
40/0 pruska konsol. pożyczka państwowa	99,10	„
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,25	„
3/0 zachodnio-pruskie listy zastawne	77,25	„
Rosyjskie banknoty	213,90	„

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Bielizna od chorych

staje się zupełnie czystą; krew, materya i podobne plamy giną przez

Persil, środek samo działający.

Desinfekująca działalność okazuje się nawet przy niskiej temperaturze 30—40° C.

i czyści bieliznę od zarodków.

Bezpieczny w używaniu i pod gwarancją nieszkodliwy.

Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, tylko w paczkach oryginalnych.

HENKEL & Co., Düsseldorf. © Także fabrykanci na całym świecie znanej i używanej

Henkl'a sody do bielenia.

Za kosi 100 marek nagrody kosi

otrzyma ten, który mi dowiedzie, iż zrobił lepsze kosi od moich. Kto nie wierzy, niech czyta.

Świadczenia: Do naszej wioski przysłano 12 kos, wszystkie okazały się dobre. Badura, Brody. — Nadesłane cztery kosi są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze cztery. Połczyński, Sitno pod Wąbrzeźnem. — Kosa przesłana do naszego Dominium okazała się dobrą i proszę o nadesłanie jeszcze jednej dla mnie. Frankowiak, Słapanowo. — Donoszę Panu uprzejmie o Pańskiej konkurencji, co przysłała kosi do naszej wioski. Kosi okazały się jak plugi, odesłali takowe z powrotem i dostali w zamian dwie kosi z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, a te drugie do niczego, zatem Pana kosi w górę, a konkurencja w dół. Sękowski, przewodnik, Radajewo pod Poznaniem.

Tysiące kós moich jest już w użyciu, prawie na całej kuli ziemskiej są już znane, co rok wychodzi coraz więcej, jeden drugiemu poleca, najlepszy dowód, tysiące tych podziękowań nadchodzi, chociaż od żadnego nie żądałem i nie żądam. Dla czego każdy dobry kośnik poleca moją firmę? Niechaj wszyscy dziś czytają i jeden drugiemu o tem powiada. — Kosa dobra jest dla robotnika trzecią ręką, sieć musi ona od razu tak trawę jak i wszelkie zboże, za jednym ostrzeniem sieć musi do 500 kroków, a jedno kiepanie dobrem starczyć powinno cały tydzień, cała tajemnica polega na harcie, gdyż tak twardy i równo uszykowany, iż kilkunastu kośników roku zeszłego naklepać nie umieli — a drudzy, którzy moje kosi znali za te same podziękowali.

Długość	85	90	95	100	110	115	120	130	cm.
Cena	4,50	4,75	5,25	5,50	6,00	6,50	7,00	7,50	mk.
Prima	6,00	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50	mk.

Kto zamówi 10 kós na jeden raz, otrzyma jedenastą darmo, kto zamówi — 5 i więcej porto darmo. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy — Adres do listów i kart:

A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen i Pos.)

Odsprzedającym rabat. — Nr. telefonu 156. — Adres do telegramu Leśniewski Pleschen.

A. Czarnecka, Sopoty, Bergerstr. 4
poleca
swój zupełnie nowo, z wszelkim komfortem założony
pensjonat „Villa Parkblick”
(60 łóżek), położony tuż nad morzem i parkiem
kuracyjnym z znaną dobrą polską kuchnią.
Ceny umiarkowane. — Obiady w domu i poza domem.
Pensjonat cały rok otwarty.

W Wielkim Kacu (Gr. Katz b. Zoppot)

kościelna wieś, mam do sprzedania z pozostałej parcelacji masywny

budynek z ca. 5 morgami ziemi

pod korzystnymi warunkami. Wpłaty 3—4000 mk. Nadaje się ta posiadłość i dla każdego rzemieślnika.

Czarnecki, Sopoty, Benzlerstr. 12.

Mój od 30 lat istniejący

interes

towarów rękodzielniczych, krótkich, konfekcyjnych ze składem obuwia
zamierzam sprzedać z powodu śmierci w rodzinie.
Do tego należą dwa budynki i 8 morgi ziemi. Wielka wieś kościelna, stacya kolei i poczta w miejscu.
Warunki kupna stawiam bardzo korzystne.

Fr. Lewandowski,
w Żukowie — Żukau
Kr. Karthaus (Wpr.)

Dr. Panecki,

specjalista w chorobach kobiecych

powrócił z podróży.

Korzystne kupno.

Gospodarstwo w powiecie wejherowskim, 70 morg, ziemia dobra, obsiana, cena tylko 17 tysięcy marek, wpłata 4—5000 marek. Tylko dla rodaka. Zgłoszenia przyjmuje J. Rakowski, Zoppot, Bergerstr. 14.

„Pensjonat International”

Sopoty, ulica Wilhelmska 39—39 a

2 minuty od wybrzeża, łazienek północnych i kurhauzu

• Pierwszorządny pensjonat rodzinny •

Wyborna kuchnia i utrzymanie

• Zupełnie nowo i wytwornie urządzone. •

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Parcelacja w Palchowie

pod Rekowem w powiecie puckim w Prusach Zachodnich

W celu dalszej sprzedaży majątku p. Malinowskiego w Palchowie odbędzie się termin

**w środę, dnia 17-go czerwca 1914
o godzinie 9-tej rano**

w zagrodzie w Palchowie.

Parcele dowolnej wielkości (rola i łąki)

sprzeda się z całkowitem zniwem.

Sprzedana będzie również zagroda z 30 do 50 morg grunt, jako też folwark obszaru mniej więcej 100 morg roli i łąki.

Gotówkę na zakupno kredytują na życzenie.

M. Markus

BERLIN N. W. 6

Schiffbauerdamm 30.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowe miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawo p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Słowo, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W.

Co to jest Cenago?

Jest to
najnowszy środek do prania i bielenia bielizny
pod gwarancją nieszkodliwy dla tkanin.

Sam pierze i bieli.

Śmieszne się Szan. Pani wydaje to twierdzenie,
lecz proszę posłuchać, jak łatwy jest

sposób użycia

tego znakomitego środka i jak doskonały skutek
prania nim — a zmieni Szan. Pani z pewnością natych-
miast swe zdanie, skoro tylko „CENAGO” spróbuje.

Bieliznę białą pierze się w następujący sposób: „CENAGO” roz-
puścić w zimnej lub letniej wodzie w kotle, bieliznę
natychmiast włożyć, nie przepełniając zbyt kotle, zagotować
i tak raz po razie przetrzącać bieliznę, gotować ją 1/4 do 1/2
godziny. Po wygotowaniu zostawia się bieliznę przez pewien
czas w ługu, potem przeprowadzić tylko mocno zbrudzone miejsca
lekką ręką, przepłukuje się ją starannie w czystej o ile mo-
żliwości ciepłej wodzie. Wszelkie dodatki mydła, proszków my-
dlnych lub innych środków są zupełnie zbędne, przedrażają
one tylko pranie i przeszkadzają w działaniu „CENAGO”.
Jedynie bardzo zbrudzoną bieliznę zaleca się poprzednio na-
moczyć, do czego się najlepiej nadaje Extrakt do prania
„SAPON” z koszulką.

Skutek jest po skończeniu prania wprost zadziwiający, wszelkie
plamy jak to od potu, kurzu, tłuszczu, krwi, kawy, kakao, herbaty,
atramentu, wina czerwonego, a nawet i plamy od jagód i wszelkiego
rodzaju owocu giną bez śladu, bielizna staje się zupełnie czystą
i śnieżniebiałą, jakby na trawniku bielona.

Bieliznę wełnianą pierze się w następujący sposób: „CENAGO”
rozpuszcza się nie w zimnej, lecz w dosyć go-
rącej wodzie, i w tym roztworze ciągle się przewraca bieliznę
przez 1/4 godziny (nie gotując jej), teraz potrzeba przepłukać
tylko dobrze bieliznę i wycisnąć takową, nie wydzymać.
Bielizny wełnianej nie suszy się na gorącym miejscu lub na
słońcu.

Skutek prania bielizny wełnianej w „CENAGO” jest ten, że wełna
nie siłkuje się, tylko pozostaje lekka i miękka. Przy bie-
liznie od chorych zginą wszelkie zarodki, gdyż „CENAGO”
działa silnie desinfekcyjnie i niszczy wszelkie bakterie i za-
rodki chorób zaraźliwych już przy niskiej temperaturze.

Wspomniałszy tylko na to, ile można i pracy dawniej pranie wy-
magało, widzi Szan. Pani natychmiast, ile zalet wobec tego posiada
„CENAGO” i jak wprost zdumiewający wywiera skutek przy najprostszym
użyciu.

Niech zatem Szan. Pani dłużej się nie ociąga i jak najprędzej zechce
spróbować „CENAGO”, a przekona się z pewnością, ile przez używanie
„CENAGO” oszczędzi

pieniędzy, siły i czasu.

UWAGA: Kto zwróci 10 wielkich lub 20 małych próżnych
kartonów od „CENAGO”, otrzyma darmo kawałek
doskonałego mydła toaletowego „CENAGO”, war-
tości 60 fenigów.

„CENAGO” wszędzie do nabycia; gdzie niema na
składzie, wysyła się wprost z fabryki 4 duże paczki za
2,60 M. franko; opakowania się nie oblicza.

Zważać proszę na nazwę „CENAGO” i znacz. ochronny koszulka

Chemiczna fabryka „ERGASTA”

Czesław Nagórski

w Starogardzie — Pr. Stargard.

Sapon z koszulką.

Baczność!

„Polanka”

Swoj do swego!

Rodacy!

Kosa „Polanka” jest mimo krzyku i blagi zazdrosnej konkurencji rzeczywiście najlepsza.
Zaletą „Polanki” jest lekkość i niezwykła równość hartu. Kto raz „Polanką” siecze, to innej kosi
do ręki nie weźmie.

Pleszewska „Polanka” A. N. z najlepszej gusztali na kosi kuta i tą nazwą dla
odróżnienia od mniej wartościowych kós przez
urząd patentowy zastrzeżona. Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 300 kroków.

Nr.	1 (85)	2 (90)	3 (100)	4 (110)	5 (115)	6 (120)	7 (130 cm.)
Cena	4,50	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Pleszewska „Polanka Ekstra” A. N. z najlepszej angielskiej stali ręcznie kuta i w najnowszy tajem-
niczy sposób hartowana, tak iż jest najlepszą kosą na świecie.

Dług.	34"	36"	38"	41"	44"	46"	49"	cali
Cena	5,50	6,—	7,—	8,—	8,50	9,—	9,50	mk.

Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, to jest daję za darmo
inną, gdyby która niedobrze siekła.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub zaliczką. Przy
zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 11 kós naraz
zamówi, otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę. Proszę
o wyróżny podpis i podanie miejsca zamieszkania i poczty.

Mój adres: A. Noskowicz, Pleschen i. P. Telef. 130.



Otwórz

o oczy
i nie pozwól się
krzyżaczkom
wywieść w
pole, gdyż
wszyscy Pola-
cy wyrokują

jednogłośnie iż wiele pieniędzy
zyska każdy kupujący u mnie.
Jasne jak na dłoni jest i będzie, iż
taniej niż gdziekolwiek sprzedaję

Żądajcie darmo i franko
wspaniałego polskiego cennika, a każdy
zdumieje, gdy się przekona o
taniach cenach.

Adres: **Mieronim Tilgner**,
Berlin, Paulstr. 8.

XXXXXXXXXXXX

**Jedyny chrześcijański
dom obuwia w miejscu**

połączony

ze składem skór

poleca swój obfity zapas

obuwia damskiego,

męskiego jako też dla

dzieci i towarów skó-

rzanych.

Juliusz Baranowski

Wejherowo

skład obuwia i skóry

ul. Klasztorna obok klasztoru.

XXXXXXXXXXXX

Pożyczki

z „mortyzacją”

po niskiej stopie procento-
wej na gospodarstwa i ka-
mienice, oraz konwersje i
pożyczki landszafkowe prze-
prowadza pod korzystnymi
warunkami firma handlowa

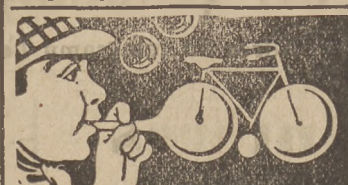
Bolesław Mayer

Poznań

(Posen, Ritterstrasse Nr. 28)

Telefon 2887.

**Zakup i sprzedaż dóbr i mniej-
szych posiadłości ziemskich.**



Pierwszorz. kołowce Roland,
maszyny do szycia, rolnicze,
gramofony, zegarki, instru-
menta muzyczne, oraz aparaty
fotograficzne. Na życzenie
spłaty ożęściłowe. Wpłata
przy kołowcach od 20 marek
począwszy. Spłaty 7—10 mk.
miesięcznie. Za gotówkę do-
starczamy kołowców już od
46 marek począwszy. Przy-
bory do kołowców i broń
nadzwyczaj tanio. Katalog
bezpłatnie.
Roland Maschinen-Gesellschaft
Köln 1.

Sprzedaż gruntu!

165 mórg dobrej, zdanej pod
czerwoną koniczynę ziemi, torf,
około 30 mórg łąk, żywy i
martwy inwentarz, oraz elek-
tryczne oświetlenie, kościół, pię-
ciokl. szkoła, stacja kolej. na
miejscu. Bardzo by się nadawało
do założenia jakiego przedsię-
biorstwa, gdyż żwir i dobra siła
wodna na miejscu.

B. Ptaoh,

Żukowo — Żukau, Kr. Karthaus.

Marcjan Brzostkowski

mistrz szewski w Sopotach.

Pracownia główna: ulica Frantziusa 7.

Filia pierwsza: ulica Gdańska nr. 39.

Filia druga: Przy Promenadzie nr. 3.

Pierwszorzędny warsztat obuwia podług miary,

reparacje wykonuje dobrze i prędko.

Do gości kąpielowych wysyłam chłopca na życozenie.

Kosy premiowane

poleca największa polska firma

Romana Tilgnera w Pleszewie

Za kosy
wielki
srebrny
medal
1913

Za kosy
odzna-
czenie
rok 1913

Wystarczy następujący adres:

Sensenexport Bazar Pleschen 12.

Wielki srebrny medal otrzymały moje kosy na polskiej
wystawie przemysłowej w Bochum w roku 1913. Kosy rok
rocznie się ulepszają, powinien więc każdy mądry kosiarz z
całym zaufaniem tam kosę kupić, które były w ostatnim roku
przez znawców premiowane. — Stare sposoby robienia kos
są niepewne, postęp co rok lepsze wynajduje. **Gwarancja**
3-letnia! Ręcznie kute z najlepszej stali, lekkie i równe hart
Długość na cm.: 80 85 90 100 110 115 120 125 130

nr. 1 kosy aienume- 3,50 3,75 4,00 4,50 5,00 5,25 5,50 5,75 6,00
rowane zapasowe:

nr. 2. kosy ekstra 4,60 4,85 5,10 5,60 6,10 6,35 6,60 6,85 7,10
prima numerowane:

nr. 3. kosy z al. bla- 2,50 2,75 3,00 Kto z-m. więc jak 1 to franko.
chy koron najlekc.

Kosy moje z otrzymanych dowodów trzymają ostrze kilka
dni bez naostrzenia, jak trawy tak zboża. Firma mego inte-
resu zatrudnia około 20 ludzi do ekspedycji, jest największą
w Pleszewie, jest polską i ma co rok większe zaufanie.

Młotek stalowy 70 fen., babka 60 fen., oselki 10 fen., osel-
ka 1a 25 fen., pierścień 10 fen., podwójny 20 fen., pierścień do
otwierania i zamykania kosy 40 fen.

Brzytwa nr. 1 2 3 4 Maszynki do golenia 55 fen

najpocząpniejsze a m. 0,75 1,10 2,00 2,75 odw. 1,10, 2,50 3,25 4,00

Maszynka do strzyżenia włosów 2,95 mk.

Na kosy piśmienna gwarancja!

Swoj do swego!

Kosy Romana Tilgnera w Plesze-

wie są najlepsze.

Adr: Sensenexport Bazar Pleschen 12.

Srebrny
wielki
medal
1913.

Srebrny
wielki
medal
1913.

Parcelacja.

W czwartek dnia 18-go bm.

o godz. 11-tej przed południem

parcelować będę na miejscu

gospodarstwo 230 mrg. duże p. M. Pastwy w Golubiu

(Gollubien p. Stensitz) pow. Kartuzki stacja kolej.

Gollubien i sprzedawać będę parcele każdej wiel-

kości.

Z tego gospodarstwa są do nabycia 2 resztów-

ki i to:

Jedna resztówka 80 do 120 mórg duża

Druza resztówka 30 do 40 mórg duża

Resztówki sprzedam z żywym i martwym inwen-

tarzem.

Bliższych informacji udzieli każdego czasu p.

Pastwa na miejscu.

T. Jarczewski

Bank hipoteczny i parcelacyjny

Chojnice-Konitz Wpr.

Telefon 27. ul. Dworcowa 43. Telefon 27.